

CZY TO JESZCZE DZIENNIKARZ, CZY JUŻ CMENTARNA HIENA? OKŁADKA „FAKTU”: „Z SIEKIERĄ NA DZIECKO”



Feralna okładka Faktu z 20 sierpnia 2015 roku. Dziś, już prawie niemożliwa do znalezienia w internecie bez cenzury. FOT. Nexto.pl

Opis zdarzenia

Dziewiętnastego sierpnia 2015 roku miało miejsce wydarzenie, które wstrząsnęło całą Polską. Niejaki 27-letni Samuel N. zaatakował siekierą 10-letnią dziewczynkę. Zbrodnia odbyła się na ulicy w Kamiennej Górze, przed jedną z księgarni. Dziecko ugodzone w głowę zmarło po kilku godzinach od zdarzenia¹. Informacja momentalnie stała się głównym newsem dla wszystkich ogólnopolskich mediów.

Nie inaczej było w przypadku tabloidu „Fakt”, który tę przerażającą zbrodnię postanowił przedstawić na okładce wydania z 20 sierpnia 2015. Ogromne kontrowersje wzbudził jednak sposób zaprezentowania tej informacji na czołówce. Można tam zobaczyć nieocenzurowane

zdjęcie dziewczynki i próbujących ją ratować sanitariuszy. Podkreślmy raz jeszcze, fotografia nie została w żaden sposób poddana edycji – widoczna była twarz dziewczynki, rany na jej głowie i wszechobecna krew.

Reakcja społeczeństwa i ekspertów

Odzew po opublikowaniu okładki był jednoznaczny. Oburzeni byli zarówno czytelnicy, jak i dziennikarze. Najszerszym echem odbiła się wypowiedź Piotra Maślaka, prowadzącego przegląd prasy w radiu TOK FM: „Proszę nie kupować »Faktu«. Naprawdę nie wiem, co się musi dziać w mózgach redaktorów, którzy publikują zdjęcie dziewczynki uderzonej siekierą. Czy wam kompletnie, przepraszam za słowo, od*...bało, drodzy redaktorzy?”² – powiedział,

¹ G. Demczyszak, *Kamienna Góra: Rzucił się z siekierą na dziecko. Dziewczynka zmarła*, <http://www.polskatimes.pl/artykul/6240855,kamienna-gora-rzucil-sie-z-siekiera-na-dziecko-dziewczynka-zmarla,id,t.html> [dostęp 31.03.2016].

² *Oburzenie po makabrycznej okładce FAKT-u. „Czy wam od*ebało, drodzy redaktorzy?”*, <http://pikio.pl/oburzenie-po-makabrycznej-okladce-faktu-czy-wam-odebalo-drodzy-redaktorzy/> [dostęp 31.03.2016].

nie przebijając w słowach, podczas swojej audycji. Dziennikarz prowadzący stronę Faktoid, która ma na celu wyśmiewanie polskich tabloidów, także dosadnie skomentował to zajście: „Co za sk*...ństwo ze strony »Faktu«. [...] To bezsprzecznie najgorsza rzecz, jaką kiedykolwiek widzieliśmy w polskim tabloidzie”³. Pojawiły się głosy nawołujące do bojkotu gazety⁴.

Wśród ekspertów pojawiły się głosy, że „Faktowi” zależało właśnie na takim odbiorze kontrowersyjnej okładki. „Być może to testowanie opinii publicznej, czy można zmienić profil gazety, wynikające z nerwowości, biorącej się z turbulencji na rynku sprzedaży”⁵ – komentował Michał Karnowski, członek zarządu Grupy Fratria. Swoje oburzenie wyraził też Michał Kobosko, redaktor portalu Project Syndicate: „Rzecz jasna »Fakt« i »Super Express« lubią zaskakiwać i szokować swoimi treściami, ale decyzja o publikacji takiej okładki jest niedopuszczalna. W wielu liczących się wydawnictwach redaktor naczelny musiałby pożegnać się ze stanowiskiem albo zostałby zawieszony do czasu wyjaśnienia sprawy”⁶ – mówił dla portalu WirtualneMedia.pl.

Kwestia autorstwa zdjęcia

Przy tej sprawie na jaw wyszło jeszcze jedno nadużycie. Otóż, jak się okazało, autorem zdjęcia była fotoreporterka „Regionalnego Tygodnika Informacyjnego”⁷. Redakcja tego tytułu zdecydowała się nie publikować drastycznych zdjęć. Do czasopisma zgłosił się wtedy „Fakt”, który postanowił odkupić niewykorzystane zdjęcia. „Regionalny Tygodnik Informacyjny” przystał na tę propozycję, jednak pod kilkoma warunkami. Przede wszystkim zdjęcie miało być „wypikselowane”, czyli ocenzurowane. Do tego pod zdjęciem miało pojawić się nazwisko autora. Okazało się, że „Fakt” spełnił tylko drugi warunek, podpisując nazwiskiem fotoreporterki, natomiast nie decydując się już na zamazanie fotografii. Redakcja tabloidu zaprzeczyła, jakoby warunkiem udostępniania zdjęcia miała być pikselizacja. „Regionalny Tygodnik Informacyjny” twierdził, że warunki były jasno określone i spisane⁸. Sprawa jednak zakończyła się bez konsekwencji dla redakcji „Faktu”, a przynajmniej jej wynik nie został ogłoszony opinii publicznej. „Kac moralny” jednak z pewnością pozostał. Jak tłumaczyli

³ Ibidem.

⁴ *Cmentarne hieny gazety Fakt*, <http://www.mikeway.pl/cmentarne-hienygazety-fakt/> [dostęp 31.03.2016].

⁵ *Eksperti o okładkowym kryzysie „Faktu”: test wrażliwości czytelników i branży, spóźnione przeprosiny*, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/eksperti-o-okladkowym-kryzysie-faktu-test-wrazliwosci-czytelnikow-i-branzy-spoznione-przeprosiny> [dostęp 31.03.2016].

⁶ Ibidem.

⁷ *Zdjęcie z okładki "Faktu" miało być zamazane. Autorzy: "Złamali umowę". "Fakt" zaprzecza*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18603327,zdjecie-z-okladki-faktu-mialo-byc-zamazane-autorzy-zlamali.html> [dostęp 31.03.2016].

⁸ Ibidem.

dziennikarze magazynu z Kamiennej Góry, czuli potrzebę wspólnego działania z mediami, jedność, gdyż byli zszokowani zbrodnią. Redakcja „Faktu” postanowiła taką okazję wykorzystać. Dzień po tragedii, przed siedzibą „Regionalnego Tygodnika Informacyjnego” zebrała się żądna wyjaśnień grupa mieszkańców⁹. Dziennikarze zmuszeni byli tłumaczyć się, że zostali oszukani przez najlepiej sprzedający się dziennik w Polsce i to oni są ofiarami, a nie sprawcami całego zamieszania.

Tłumaczenie redaktora naczelnego „Faktu”

„Taki ma być tabloid w sytuacjach nadzwyczajnych”¹⁰ – wyjaśniał Robert Feluś, redaktor naczelny „Faktu”. Jak tłumaczył, zbrodnia była tak okrutna i bezsensowna, że nie miał wątpliwości przy projektowaniu okładki. Jeszcze bardziej absurdalne wydawały się kolejne uzasadnienia podjętej decyzji. Według Felusia okładka nie epatuje okrucieństwem, martwym ciałem i głębokimi ranami. Jak zarzeka się redaktor naczelny „Faktu”, takie fotografie nigdy nie ukazałyby się na stronach jego gazety. „Nie uczestniczymy w wyścigu na to, która gazeta ma więcej krwi, kryminalów i złych ludzi z czarnymi paskami na oczach”¹¹ – zakończył Feluś.



Przeprosiny Roberta Felusia na okładce „Faktu”.

FOT. RP.pl

Takie oświadczenie okazało się aktualne zaledwie 24 godziny, gdyż już kolejnego dnia, 21 sierpnia na okładce „Faktu” ukazały się przeprosiny. „Dziś wiem, że było to niewłaściwe. Tak, zrobiliśmy błąd i dlatego chcemy przeprosić wszystkich, którzy poczuli się zranieni, dotknięci tą publikacją lub uznali ją za niestosowną”¹² – w zupełnie innym tonie niż dzień wcześniej pisał Robert Feluś.

Co jest złego w takim zachowaniu?

Redaktorzy „Faktu” złamali przede wszystkim punkt 16. Kodeksu etyki dziennikarskiej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, który mówi wyraźnie: „Niedopuszczalne jest pokazywanie w bliskim planie scen śmierci, a krwawe skutki wojen i katastrof, przejawy

⁹ M. Bunda, *Bydlaki i ofiary*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1630551,1,czy-fakt-mial-prawo-publikowac-zdjecia-zmarlej-10-latki.read> [dostęp 31.03.2016].

¹⁰ Szef „Faktu” o okładce z ranną dziewczynką: taki ma być tabloid w sytuacjach nadzwyczajnych, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/szef-faktu-o-okladce-z-ranna-dziewczynka-taki-ma-byc-tabloid-w-sytuacjach-nadzwyczajnych> [dostęp 31.03.2016].

¹¹ Ibidem.

¹² Redaktor naczelny „Faktu” przeprosił za okładkę, <http://info.rp.pl/artykul/1224539.html> [dostęp 31.03.2016].

okrucieństwa i przemocy mogą być opisywane i pokazywane jedynie pod warunkiem zachowania równowagi między ścisłością relacji a względem na wrażliwość odbiorców, zwłaszcza rodzin ofiar i osób im bliskich”¹³. W mojej opinii złamany został również punkt 6. tegoż kodeksu, który zakazuje naruszania intymności: „Nie wolno naruszać prywatności i sfery intymnej; wyjątek mogą stanowić – w uzasadnionych okolicznościach – działania w zakresie dziennikarstwa śledczego, także wobec osób publicznych”¹⁴.

Naruszone zostały także niektóre zasady Dziennikarskiego kodeksu obyczajowego (Kodeksu etyki dziennikarzy). Punkt 3. mówi, że „Ochrona dóbr osobistych nie może być naruszana”¹⁵, co w tym przypadku zdecydowanie miało miejsce. Co więcej, punkt 11. zakazuje podejmowania praktyk, które szkodzą renomie dziennikarskiej. Po jednoznacznych reakcjach – oburzeniu opinii publicznej uważam, że również ten punkt został naruszony. Mówi on wyraźnie, że: „Niedopuszczalne są zachowania lub działalność dyskredytujące zawód dziennikarski bądź przynoszące ujmę dobremu imieniu dziennikarstwa”¹⁶.

Moja ocena

Szczerze mówiąc, to wcale nie zaskoczyła mnie okładka „Faktu”. Powiem więcej – nawet, niestety, spodziewałem się jej. W historii polskiego dziennikarstwa tabloidowego mieliśmy już do czynienia z kilkoma takimi zdarzeniami. Był przypadek samobójstwa pułkownika Mikołaja Przybyła, gdzie jego zdjęcie w kałuży krwi „zdobiło” okładkę „Super Expressu”. Ta sama gazeta umieściła fotografię zabitego reportera TVP, Waldemara Milewicza. W obu poprzednich wypadkach oburzenie było podobne, jednak sprawy z czasem przestały zajmować opinię publiczną. Podobną sytuację zobaczyć można w „Fakcie”. Przeprosiny zostały opublikowane dopiero po przygniatającej krytyce zarówno ze strony czytelników gazety, jak i specjalistów. Wcześniej redaktor Feluś sprawiał wrażenie bycia dumnym z okładki. Nawet po medialnej nagonce właściciele „Faktu” nie postanowili w żaden sposób ukarać dziennikarzy, chociażby dla przykładu, by pokazać, że takie zachowania nie będą w przyszłości akceptowane.

Moim zdaniem, takie działanie jest hańbą dla polskiego dziennikarstwa. Jest to rysa na wizerunku żurnalisty, która z pewnością zmniejsza zaufanie opinii publicznej do tego zawodu. Widoczna była tutaj chęć wyprzedzenia konkurencji za wszelką cenę, można byłoby rzec dosłownie „po trupach”. Ofiara (w dodatku dziecko) została zredukowana do narzędzia

¹³ *Kodeks etyki dziennikarskiej SDP*, <http://sdp.pl/s/kodeks-etyki-dziennikarskiej-sdp> [dostęp 01.04.2016].

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Dziennikarski Kodeks Obyczajowy (Kodeks Etyki Dziennikarzy)*, <http://www.dziennikarzerp.pl/wp-content/uploads/2010/06/kodeks.pdf> [dostęp 01.04.2016].

¹⁶ *Ibidem*.

medialnego, które ma zapewnić popularność gazecie. Szokuje brak empatii i szacunku ze strony redakcji zarówno dla samej ofiary, jak i jej bliskich, rodziny. Takie zachowania powinno się piętnować i z całą pewnością metaforyczne określenie „hiena cmentarna” pasuje tutaj w stu procentach do dziennikarzy „Faktu”. Można jednak wyciągnąć pozytywne wnioski z tego przykrego zdarzenia – imponować mogła reakcja zarówno czytelników, jak i innych dziennikarzy, którzy jednoznacznie sprzeciwili się takim praktykom. To pokazuje, że społeczeństwo może nie jest aż tak pozbawione uczuć, jak mieli nadzieję redaktorzy „Faktu”.

„Psy szczekają, karawana jedzie dalej” – mam wrażenie, że niestety takie hasło przyświeca polskim tabloidom. Ważne jest, żeby było o nich głośno, żeby się o nich mówiło. Nieważne jak – byleby mówiło i ...kupowało. Czy z opisanego wydarzenia można wyciągnąć jakieś wnioski? Tego nie można jednoznacznie stwierdzić. Czas pokaże, czy tabloidy zaprzestaną tak haniebnych praktyk w celu zyskania popularności i pośredniego zysku. Nauczeni doświadczeniem zauważyć możemy, że co kilka lat mamy do czynienia z podobnym wydarzeniem. Mimo sprzeciwów społeczeństwa, dziennikarze „Faktu”, a w poprzednich latach i „Super Expressu”, nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności za swoje zachowanie. To może motywować tabloidy do jeszcze brutalniejszych praktyk. Warto zauważyć, że „Fakt” nadal jest jedną z najlepiej sprzedających się gazet codziennych w Polsce. Niestety.